





[Romance][Comedy]

# Luck of the Lyrish

Autor: Timaeus

**D**zień świętego Patryka, a przynajmniej jego odpowiednik w Ponyville? Dlaczego nie? W końcu potrzeba tylko czegoś zielonego... prawda, Lyra?

» Dolar84

Tak jest, jak sam tytuł wskazuje, mamy tu do czynienia z kolejnym opowiadaniem, którego główną bohaterką jest miętowozielona klacz. Od razu uspokajam – nie znajdziecie tu nawet grama jej fiksacji na temat rąk czy ludzi jako takich. Natomiast inna będzie, i owszem. Można wręcz powiedzieć, że posunięta do ostatecznych granic. Fabuła opowiadania kręci się dookoła faktu, iż Lyra rozpaczliwie chce poderwać Bon Bon. Tak, wiem, tego typu tekstów było już na tony, co nie zmienia faktu, że to nadal popularny temat, a jeżeli jest dobrze wykonany, to czytanie jest samą przyjemnością – tak jak w tym wypadku. Wróćmy jednak do sedna – jako że jej dotychczasowe wysiłki nie przynosiły rezultatów, Lyra postanowiła przypuścić ostateczną ofensywę w equestriański dzień świętego Patryka. W końcu wtedy takim jak ona dopisuje wyjątkowe szczęście, prawda? Niestety droga, jaką wybrała do osiągnięcia celu nie spotyka się ze szczególnym uznaniem Bon Bon, która tylko coraz bardziej się wkurza. W sumie trudno ją za to winić – nachalna natarczywość i czerstwe teksty zabiły już niejednego potencjalny związek, zanim ten zdołał się narodzić. Lyra jednak nie ustępuje, wierząc, że robi wszystko jak najlepiej.

Rezultaty są naprawdę całkiem zabawne...

Od pewnego czasu miałem tak, iż po jaki fanfik bym nie sięgał, tam zawsze mieliśmy jakieś smoki, lochy, miecze, karabiny czy inne tałatastwa, a kuce radośnie i z entuzjazmem wyżywały się gryfy, zebry lub siebie nawzajem. I chociaż nie ukrywam, że zwykle lubię tego typu opowiadania, to od czasu do czasu z przyjemnością sięgam po coś takiego jak „Luck of the Lyrish”. Krótki i prosty fanfik, utrzymany w lekkim klimacie i niosący ze sobą wyłącznie pozytywne emocje. Zapewniam, że działa to niezwykle odświeżająco i przywraca chęć do lektury, którą ciężki klimat innych fanfików może prędzej czy później stłumić.

Opowiadanie polecam każdemu, niezależnie od wieku.... wróć, poprawka. Może jednak nie najmłodszym, gdyż niektóre teksty Lyry są dosyć sugestywne. Nie wychodzą poza granice dobrego smaku, ale powoli się do niej zbliżają. Jeżeli chodzi o język, jakim napisane jest opowiadanie, to jest całkiem przystępny – owszem, występuje tam nieco idiomów i tym podobnych wynalazków, ale nie na tyle dużo, by co chwila sięgać do słownika. Czy ktoś ma zamiar go przetłumaczyć? Szczerze mówiąc, nie wiem, ale uważam, że byłby to niezły pomysł – może nie rekomendowałbym go na pierwszy wybór początkującego tłumacza, ale już jako kolejny tak. Pozostaje nadzieja, że ktoś się na to zdecyduje.



[Comedy][Random][Slice of Life][Romance]

# Please Nibble Responsibly

Autor: FrontSevens

**W**szyscy wiemy, że gdy Pinkie Pie znajdzie coś, co ją zaintryguje, to nie spocznie, póki nie dotrze do sedna sprawy – nawet jeżeli chodzi o rzecz tak zwykłą, jak podskubywanie uszu.

» Dolar84

Tak, wzrok Was nie myli. Recenzowane tu opowiadanie dotyczy się tego, że zakochane kucyki podskubują sobie uszy. Jakimś sposobem Pinkie Pie nie była świadoma tego fenomenu, dopóki nie zauważyła śladów zębów na uchu jednej ze swoich przyjaciółek. Fluttershy szybko jednak uspokoiła jej obawy i wyjaśniła, na czym cała rzecz polega. W końcu to tylko zabawa, prawda? Coś tak przyjemnego jak widok goniących piłkę kociaków. Podbudowana tym stwierdzeniem różowa zaraza postanowiła naturalnie poeksperymentować na własne kopyto i udała się do Rainbow Dash, z którą najwyraźniej pozostawała w swego rodzaju związku. Ta, jak się okazało, wiedziała o rzeczonym zwyczaju, choć nigdy sama go nie próbowała – postanowiła jednak zrobić przyjemność swojej dziewczynie i dać się skubnąć. Naturalnie, jak łatwo się domyślić, Pinkie zabrała się do rzeczy z nieco zbyt wielkim entuzjazmem i... zaczęło robić się naprawdę ciekawie – ale o tym musicie już przeczytać sami.

Przyznaję, iż nie wiem, jakie używki autor zażywał podczas pisania tego fanfika, ale z całą

pewnością musiały być dosyć mocne. Zaprezentowane w fanfiku idee są tak pocieszenie absurdalne, iż naprawdę ciężko przejść nad nimi do porządku dziennego. Akcja postępuje dosyć szybko, jednak mimo narastającego w umyśle Pinkie chaosu można ją bez problemu śledzić. Przyznaję, iż kilka razy podczas lektury szczerze się zaśmiałem – lubię ten rodzaj randomowych fanfików, szczególnie jeżeli są napisane dobrze, tak jak tutaj. Wraz z pojawianiem się kolejnych bohaterów fabuła zaczyna zakręcać się coraz bardziej, żeby znaleźć swoje rozwiązanie w pewnym zamku. Podobała mi się również obecność Spike'a. Chociaż trafiła mu się rola wyjątkowo epizodyczna, to jego podsumowanie dziwacznych kucykowych zachowań wypadło naprawdę genialnie.

Opowiadanie mogę polecić każdemu – nie ma w nim nic, co wymagałoby jakiegoś wyznaczonego progu wiekowego. Użyty język też raczej nie powinien stanąć na przeszkodzie – poza kilkoma niesprecyzowanymi wyrażeniami typowymi dla Pinkie Pie mamy do czynienia z raczej potoczną mową, którą bez trudu zrozumie każdy będący choćby „średni” z angielskiego. Teoretycznie to mógłby być dobry fanfik na pierwsze tłumaczenie, jeżeli ktoś chciałby się za to zabrać – nie jest trudny, ma raptem osiem stron i jest odpowiednio lekki. Tak więc zwracam na niego uwagę wszystkim potencjalnym tłumaczom, bo miło byłoby zobaczyć go po polsku. To co? Ktoś się skusi i skubnie?





[Comedy][Slice of Life]

# Princess Celestia's Legendary Litany of Laughable Losses

Autor: Prak

**C**zasami, ciesząc się rozmową przy śniadaniu, można przypadkiem (lub celowo) otworzyć rodzinną szafę z niejednym ukrytym w niej szkielecikiem.

» Dolar84

Tak w skrócie można opisać to, co się dzieje w tym opowiadaniu. Luna, powodowana czystą złośliwością lub przewrotnym poczuciem humoru, postanowiła wypomnieć swojej siostrze kilka z jej bardziej spektakularnych porażek. Ot, tak w duchu siostrzanej rywalizacji. Naturalnie Celestia, Pani Słońca, Księżniczka Equestrii (i okolic) starała się zdyskredytować wysiłki swojej młodszej i zdecydowanie wredniejszej współwładczyni, jednak z każdym słowem opowiadania prawda wychodziła na jaw – Ceśka nie umie walczyć. Każdy jej pojedynek kończy się spektakularną klapą. Bez wyjątku. Myślicie zapewne – nuuuda! Ile można czytać o tym, jak w serialu przegrała z Discordem czy inną Chrysalis. Nic bardziej mylnego – autor wysilił nieco wyobraźnię i przeciwstawił Celestii kilku nowych przeciwników – w końcu przez tysiąc lat jakieś konflikty musiały jej się zdarzyć, prawda? O ile przegrany po jednym ciosie pojedynek z władcą minotaurów można jeszcze przyjąć jako coś normalnego, to późniejsze przykłady są już o wiele bardziej... wyrafinowane. Przyznaję, że moim ulubionym jest ten, w którym Księżniczka staje naprzeciw pewnego manekina w koszarach swej Gwardii. A zapewniam Was, iż nie jest to

jej najgroźniejszy wróg...

Jak można łatwo się domyślić, jest to krótki i lekki fanfik, przy którym można się nieźle pośmiać. Nic wybitnego, ale po prostu kawałek dobrego tekstu. Może dlatego, iż Ceśka w roli totalnej pi... znaczy niezdary nie trafia się za często – zwykle kreowana jest na totalną wymiataczkę, która zabija gryfy spojrzeniem, a smoki patroszy muśnięciem skrzydła. Przyznaję, iż taka odmiana była bardzo odświeżająca. Luna w roli przyjaźnie żółzowatej młodszej siostry wypada idealnie – widać, że autorowi pasuje takie jej przedstawienie i robi to dobrze. A sama końcówka... cóż, pomysł, na jaki wpadła Luna, by zaradzić tej nieszczęsnej sytuacji, był całkiem nowatorski, a jego efekt, choć łatwy do przewidzenia, i tak bawił.

Fanfik spokojnie można czytać w oryginale – jest napisany bardzo prostym językiem, z którym prawie każdy powinien sobie poradzić. Nie ma w nim za dużo pułapek językowych ani złośliwych idiomów. Mam jednak nadzieję, że ktoś go kiedyś przetłumaczy (A kysz! Nie patrzcie na mnie, i tak mam za dużo projektów! Apage!), choćby dlatego, iż jestem ciekaw, jak poradzono by sobie z przełożeniem tytułu – da się zrobić to tak, by wszystkie słowa (z wyjątkiem „Księżniczki Celestii”) zaczynały się na jedną literę czy nie? Cóż, jeżeli ktoś się tym zainteresuje, to życzę sporo kreatywnego podejęcia – na pewno się przyda.



[Dark][Sad][Tragedy]

# The Crystal Prophecy

Autor: Wing Dancer

**K**ról Sombra jest moim zdaniem jednym z najlepszych antagonistów w serialu o kucykach. Jest złowrogi, mroczny i potężny. Jednak serial nie wyjaśnia jego motywacji ani przyczyn, z powodu których stał się okrutnym tyranem.

» *Falconek*

„The Crystal Prophecy” to fanfik, który nadrabia ten brak i dopowiada w historii Sombry to, czego kanon nie tłumaczy, czyli co stało się, zanim zły król zamienił kryształowe kucyki w niewolników i zniósł ich miasto z powierzchni Equestrii.

Z opowiadania dowiemy się, że przed wydarzeniami pokazanymi w serialu Sombra był dobrym i szanowanym przez poddanych władcą, miał małżonkę, którą kochał ponad wszystko, a Kryształowe Imperium było krainą szczęścia i radości. Tę idyllę przerwało pewne tragiczne wydarzenie, które zburzyło życie dobrego króla i doprowadziło go do załamania psychicznego. Od tego momentu poznajemy historię upadku Sombry. Upadek ten dokonuje się stopniowo i jest wspomagany przez pewną osobę, która upatruje w nim dla siebie korzyści i wykorzystuje słabość Sombry dla własnych celów. Ostatecznie dochodzi do wydarzeń, które znamy z kanonu My Little Pony, ale poznajemy te wydarzenia nie z punktu widzenia kucyków walczących z groźnym, ale bezdusznym wrogiem, a z punktu widzenia postaci tragicznej, która kiedyś nawet

posiadała dobre motywacje.

Fanfik jest świetnym studium upadku moralnego i pogrążaniu się w obłędzie. Sombra nie staje się w nim z dnia na dzień wrednym antagonistą. Początkowo czytelnik może wręcz odnieść wrażenie, że wszystko jest na dobrej drodze i władca Kryształowego Imperium odzyska kontrolę nad sobą i państwem. Jednak stopniowo plan zabezpieczenia kraju przed nadchodzącym zagrożeniem zmienia się w obsesję.

Fabuła jest skonstruowana w sposób interesujący. Mamy do czynienia ze stopniowaniem napięcia i dwoma zwrotami akcji. Podobało mi się, że autor wykorzystuje w dalszych częściach tekstu elementy wprowadzone wcześniej, na przykład w późniejszych wydarzeniach znajdujemy odbicia przeczuć Sombry z początku fanfika. Trudno mi oceniać styl w fanfiku angielskojęzycznym, ale spróbuję. Słownictwo sprawia wrażenie mało urozmaiconego, lecz mimo to opowiadanie czyta się dobrze. Ma ono dobry rytm, nie zanudza dłużyznami, ale również czytelnik nie odnosi wrażenia, że tekst jest przesadnie lakoniczny, a fabuła pędzi na złamanie karku. Dialogi wypadają naturalnie i są odpowiednio poprzerplatane didaskaliami. Krótko mówiąc, od strony technicznej fanfikowi nie można nic zarzucić, ale też nie jest to nic wybijającego się ponad przeciętność.

Podsumowując, polecam dla interesującej i zgrabnie napisanej wizji przeszłości Sombry.





[TCB][Drama][Human]

# Negotiations

Autor: Rated Ponystar

**T**CB to temat-rzeka. Zdawałoby się, że został już wymęczony na wszelkie możliwe sposoby, że zużył już swój przydział kłótni oraz shitstormów i że teraz pozostało mu już tylko gnicie na śmietniku fanfikowej historii – potem jednak człowiek wpada na takie krótkie „Negotiations” i już wie, że nawet ze starych, (nie)dobrych Biur Adaptacyjnych da się coś jeszcze wycisnąć.

» Ghatorr

Equestria przegrała. Jej pojawienie się na Ziemi szybko doprowadziło do wojny, gdy Celestia próbowała sobie podporządkować całą planetę i zmienić ludzi w kuce, co jednak doprowadziło do tego, że zjednoczone siły rodzaju ludzkiego po długiej i ciężkiej walce zatknęły swoje sztandary na terenach Equestrii. Ot, można by powiedzieć, anti-TCB, jakich wiele – jednak w tym wypadku kryje się za tym coś więcej. Mianowicie akcja opowiadania, jak i całej serii, którą rozpoczyna, toczy się już po kuczej przegranej. Equestria przegrała, Twilight Sparkle – jako ostatni alicorn zdolny do kierowania krajem – zasiada z ludźmi do negocjacji, które mają zadecydować o losie Equestrii oraz pogrążonej w śpiączce Celestii. To, czego się dowie, zmieni jej sposób myślenia zarówno o przegranej wojnie, jak i jej pokonanej nauczycielce.

W opowiadaniu najważniejsza jest nowa, świeża perspektywa, jaką autor oferuje czytelnikom. Do tej pory było już kilka dzieł powiązanych z biurami adaptacyjnymi, opowiadających o losie Equestrii po zasymilowaniu Ziemi, w kilku anti-TCB poruszany był temat stanu Ziemi po pokonaniu i wygnaniu/zniszczeniu Equestrii, ale jak do tej pory nie było porządnego opowiadania, które opowiadałoby historię obu światów i ras zmuszonych do koegzystencji – i problemów z tego wynikających. Autor wziął na swoje barki zadanie opowiedzenia w jak najbardziej realistyczny i neutralny sposób całej historii – nie ma tu dobrych, nie ma złych, każdy miał po prostu swoje własne cele i doświadczenia, które wpłynęły na jego akcje. Nikt nie jest idealny, a losami pojedynczych postaci rządzi przypadek. To właśnie stanowi największą zaletę tego opowiadania, jak i całej serii, którą zaczyna. Kolejne opowiadania mówią m.in. o spotkaniu Twilight z Fluttershy, która przeszła w trakcie wojny na stronę ludzi, o przebudzeniu Celestii ze śpiączki czy na przykład o equestriańskim ruchu oporu.

Językowo opowieść jest napisana poprawnie, choć bez specjalnego szafu. Nie ma tu pięknych opisów czy dopracowanych do oporu postaci – ot, porządna, rzemieślnicza robota, widać jednak, że autor starał się stworzyć coś oryginalnego. Udało mu się.